Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 2 lutego 1928** **Cena egzemplarza 20 gr.**

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Srona	200 Zł.
1/2 strony . . .	100 „
1/4 „ . . .	60 „
1/8 „ . . .	30 „
1/16 „ . . .	15 „
1/32 „ . . .	8 „

Zamiejscowe 20% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 5. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III.

Przesunięcia na tarnowskim froncie wyborczym.

Dla człowieka orjentującego się w dynamice ruchu społecznego u nas, a nie lubiącego poddawać się złudzeniom, nie ulegało wątpliwości, że pierwotny front wyborczy w naszym okręgu nie da się utrzymać w całej swej rozciągłości, aż do decydującego dnia bitwy wyborczej. Było to jasne dla każdego, kto zdawał sobie sprawę, że przy układaniu tego frontu wcale nie uwzględniano, a raczej zupełnie pominięto rzeczywiste podstawy działalności społecznej poszczególnych ugrupowań. I istotnie front nie wytrzymał pierwszej poważnej próby. Gdy nastąpiła chwila ostatecznego ustalania listy kandydatów poselskich, podziału pomiędzy poszczególne grupy przyszłych mandatów, stronnictwo katolicko ludowe wystąpiło z Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem, zgłosiło — w ostatniej chwili — własną listę państwową i przygotowuje własną listę okręgową.

Wszystko szło ładnie i składnie, gdy wystarczało wznosić entuzjastyczne okrzyki na cześć rządu marszałka Piłsudskiego, gdy należało przelicytować konkurentów w zapewnieniach go rącego oddania się rządowi, ale gdy wyłoniła się realna kwestja mandatów, harmonja prysła. Obawiamy się zresztą, że rozczarowania twórców Bezpartyjnego Bloku w jego formie pierwotnej nie ograniczą się tylko do okręgu tarnowskiego a wypadki pogłębią je jeszcze znaczniej. Nie mogą wypowiadać tych słów bez głębokiej troski ludzie, dla których nie idea Bezpartyjnego Bloku, ale idee stronnictw, tworzących trzon tego tego bloku są drogie.

Sytuacja tymczasem wyjaśnia się i zyskuje na poziomie etycznym, co w każdym razie jest korzystne i pożądane. Stronnictwo katolicko-ludowe wypowiada się wprawdzie jeszcze za współpracą z rządem, lecz już z zastrzeżeniem, że „z tem tylko w rządzie, co dobre dla państwa i zgodne z zasadami Kościoła“. W innem miejscu „Nasz Głos“ wprost już rzuca groźby pod adresem Bloku Bezpartyjnego i rządu.

Tak to, tak, w myśl starej dewizy junkrów pruskich: „Und der König absolut, wenn er unsern Willen thut“.

Blok Bezpartyjny współpracy z rządem powinien zresztą teraz, pozbywszy się wątpliwych sojuszników, pozbywszy się przedewszystkiem chadeckich związków zawodowych z p. Porębą, zyskać w naszym okręgu na energji i zwartości. Wystawienie przez stronnictwo katolicko ludowe własnej listy nie może osłabić szeregów Bloku, lecz powinno raczej osłabić siły jego przeciwników. Nie jest żadną tajemnicą, że faktycznym powodem wstąpienia stronnictwa katolicko ludowego do bloku rządowego, była jego obawa przed Witosem i chęć zyskania w rządzie oparcia przeciw Witosowi. Pozostawione teraz samo sobie musi tylko w tym jednym kierunku się zwrócić, nie chcąc dostać się między młot i kowadło, zwłaszcza, że jeżeli chodzi o stosunek do rządu nie może konkurować z Blokiem Bezpartyjnym. I tu znowu sprawy rozwijają się w kierunku wyjaśnienia sytuacji, bo przeciętny obywatel, wypowiadający się za rządem Marszałka Piłsudskiego, mając do wyboru kilka ugrupowań rzekomo ten rząd popierających, będzie rozumiał, że jeżeli istotnie chce dać głos za rządem, to najlepiej uczyni, głosując za listą autentycznego bloku rządowego.

Ale poza tymi wszystkimi względami jest rzecz ważniejsza, zasadnicza. Selekcja, która się dokonała w łonie bloku na gruncie tarnowskim, pozwala z całej siły poprzeć ten blok elementom szczerze demokratycznym. Udział w bloku elementów reakcyjnych — to była dla bloku kula u nogi. Dziś tej kuli już niema.

Stf. Ż.

Charakterystyczny rys akcji wyborczej.

Wśród stronnictw, będących w opozycji do rządu, daje się zauważyć coraz wyraźniej wielka niepewność w ruchach. „Piast“ na terenie tarnowskiego okręgu wyborczego nie zwołuje zgromadzeń przedwyborczych, lecz tylko zgromadzenia mężów zaufania za zaproszeniami imiennemi. Podobnie przedstawia się akcja „Piasta“ w całej Małopolsce zachodniej, a znowu we wschodniej Małopolsce tak samo naogół zachowuje się narodowa demokracja, występująca do walki wyborczej tym razem pod firmą Bloku Katolicko-narodowego.

Ta niepewność w ruchach stronnictw opozycyjnych jest bardzo charakterystyczna, bo właśnie opozycja daje bardzo wdzięczne pole do działania w akcji przedwyborczej. Łatwiej jest krytykować niż bronić, łatwiej burzyć niż budować — szczególnie na wielkich zebraniach, gdzie z natury rzeczy przewagę ma bezkrytyczna masa. I jest ciekawe, że nawet skrajnie opozycyjna, z prawej strony, wobec rządu prasa nie przynosi żadnych alarmów o represjach władz administracyjnych w stosunku do poczynań wyborczych jej stronnictw. Przeciwnie, jeden z ostatnich alarmów, z którym spotkaliśmy się w ostatnich dniach w prasie, tyczył się rozwiązania przez policję zjazdu delegatów „Wyzwolenia“, na którym przemawiał b. senator Woźnicki. — Trzeba tu jeszcze zauważyć, że represje władz administracyjnych dają zwykle skutki, przeciwne zamierzonym.

Zatem źródła powściągliwości opozycji prawicowej w jej akcji wyborczej trzeba szukać zupełnie gdzieindziej. Wydaje się nam, że tkwi ona w braku zaufania stronnictw opozycyjnych do tego, jak się odniosą masy do głoszonych przez nich haseł i programów, albo raczej przeciwnie, tkwi w pewności, że odniosą się do nich niechętnie, a w najlepszym razie obojętnie.

Gdy się chce porwać i przekonać masy, trzeba mieć samemu gorącą wiarę w to, co się głosi. Tu znowu obserwujemy niesłychanie charakterystyczny fakt zniechęcenia dotychczasowych przywódców narodowo-demokratycznych do życia politycznego, jak się to dyplomatycznie głosi, a mówiąc ściśle, do owoców ich dotychczasowej działalności. Były minister skarbu, Jerzy Zdziechowski, odmówił kandydowania na pierwszem miejscu listy państwowej bloku katolicko narodowego i na pierwszem miejscu listy okręgowej tego bloku w Warszawie, a uzasadnił to oświadczeniem, że nie wierzy w skuteczność swojej pracy w Sejmie. Nie kandyduje p. Stanisław Grabski, twórca rządu Paderewskiego i od owych czasów najbardziej miarodajny polityk narodowej demokracji. P. Głąbiński odmówił kandydowania do Sejmu, a kandyduje jedynie do Senatu.

Są to wszystko zjawiska społeczne dużej wagi, a świadczą o tem, że przewartościowanie dotychczasowych wartości zatacza coraz szersze kręgi i postępuje coraz głębiej. Jeżeli spojrzymy wstecz za siebie, na ubiegłych dziesięć lat, i uprzytomnimy sobie wszystko, co było, to z pewnością nikt nie będzie biadał nad zachodzącemi zmianami. W Sejmie znajdą się w wielkiej liczbie nowi ludzie z gorącą wiarą w to, co mają czynić, że to jest jedynie dobre i zbawienne. Ale gdyby nawet cały proces wewnętrznego przeobrażenia się społeczeństwa nie dokonał się wraz z wyborami do Sejmu — co zresztą jest nawet więcej niż prawdopodobne — to proces ten znajduje się już obecnie w takiem stadjum rozwoju, że nic go już nie przerwie i dobiegnie on aż do końca.

Ale jak wobec tego wszystkiego zachowują się masy społeczne? Pesymiści mówią, — pesymiści, to są ci, którzy już wygrali swoje atuty, — że w masach jest zniechęcenie do wszystkiego, co się dzieje, i że tylko bardzo nikły procent wyborców pójdzie do urny wyborczej. Nic nie upoważnia do takiego twierdzenia i mylnie interpretuje się oznaki, na podstawie której je się wygłasza. Te oznaki — to właśnie brak wieców, zwoływanych przez pesymistów.

Stf. Ż.

Z ruchu wyborczego.

Kandydatura burmistrza dr. Kryplewskiego.

Kandydatury na liście Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem w okręgu tarnowskim nie są jeszcze ustalone. Postanowiono już jedynie, że na pierwszem miejscu kandydować będzie b. wicemarszałek Senatu, Bojko, na drugiem burmistrz Tarnowa, dr. Kryplewski. Tę drugą kandydaturę przyjęto w szerokich kołach naszego miasta z dużą sympatją ze względu na popularność, jaką dr. Kryplewski się cieszy, a że wybór nie ulega wątpliwości, stanie się tym sposobem zadość tradycji, że każdorazowy burmistrz Tarnowa jest posłem do ciał ustawodawczych.

Ostateteczny termin składania okręgowych list wyborczych upływa dnia 3 lutego.

Zebranie wójtów pow. tarnowskiego.

W sali Rady powiatowej w Tarnowie odbyło się w niedzielę, dnia 29 stycznia, zebranie wójtów powiatu tarnowskiego. Zebraniu przewodniczył p. Wielgus, a referat o sytuacji politycznej wygłosił prof. Wojciechowski.

Zorganizowano powiatowy komitet wyborczy i uchwalono utworzyć komitety gminne. Zebranie zakończono wśród okrzyków na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego.

P. P. S. i Bund w Tarnowie.

Na gruncie tarnowskim zawarte zostało porozumienie wyborcze między P. P. S. a Bundem. Bund poprze w okręgu tarnowskim kandydata P. P. S., którego osoba nie jest jeszcze oficjalnie wymieniona, wzamian P. P. S. udzieli poparcia kandydatom Bundu w Białymstoku. Z ramienia Bundu kandyduje tam p. Ehrlich.

Jak się wyzyskuje naiwność wyborców?

Cenne wyznanie „Naszego Głosu“.

Chadecja zawarła — jak wiadomo — pakt wyborczy z Witosem, obejmujący całą Polskę. Chadeckie związki zawodowe w Tarnowie z tego paktu się wyłamały. W sposób niezmiernie swoisty, ale i niezmiernie perfidny tłómaczy to wszystko p. J. Poręba w „Naszym Głosie“ z dnia 22 stycznia.

Pisze on mianowicie:

„Dawny blok „ósemki“ był zespołem ludzi różnych poglądów na ideę katolicką. Byli tam narodowi liberali, zapaleni zwolennicy etyki egoizmu narodowego, żydzi-asymilatorzy, protestanci, ludzie, którzy później przechodzili na prawosławie (Zdziechowski), a jednak w tym bloku szła wówczas chadecja i nie myślimy jej robić z tego powodu zarzutów.“

I teraz też p. Poręba nie robi chadecji zarzutów, że zawarła pakt z Witosem. Ale ona to zrobiła na całą Polskę, na miasta daleko położone od Tarnowa, lecz tu w Tarnowie?

„Na Witosa cały Tarnów, a także i robotnicy, patrzą nie z odległości Tarnowa do Krakowa, ale znają na gruncie jego przewrotną tu działalność, jego stosunek do Ks. Biskupa, jego nieużyteczność dla miasta, a raczej szkodliwość przez zabagnienie stosunków lokalnych w każdej dziedzinie“.

Otóż tu w Tarnowie nie można się kumać z Witosem, bo to zanadto kompromituje. Ale w innych miastach, gdzie Witosa tak dobrze nie znają, to można... Można z każdym, byle tylko nie wiadomo było, kto zacz.

Takie jest pojęcie uczciwości i honoru p. Poręby. Ale też nie można mu odmówić odwagi cywilnej i — braku inteligencji.

Walka z drożyzną.

Województwo krakowskie rozesłało okólnik do starostw, nakazujący badanie cen artykułów pierwszej potrzeby i ich kalkulację. Do wykonania tego okólnika przystąpią wkrótce i władze administracyjne w Tarnowie.

Nie możemy się wiele spodziewać po wykonaniu tego okólnika. Na podstawie dawnych rozporządzeń i ustaw władze administracyjne i sądowe mają i tak w ręku środki do walki z lichwą. Zarządzenia te dotychczas jednak nie dały żadnego rezultatu lub prawie żadnego z tej prostej przyczyny, że nie dotykają one istotnego źródła drożyzny.

Drobny kupiec, który dotychczas jedyny u nas w charakterze pośrednika i przedstawiciela producenta miał do czynienia z ustawy o walce z lichwą, niema żadnego wpływu na ceny.

Gdy ją zanadto wyśrubuje, stosuje się do niego rygor ustawy przeciw lichwie — a sprawy toczą się dawnym tokiem. Ceny rosną, — a gdy rosną we wszystkich sklepach równomiernie, ustawa o lichwie już niema zastosowania.

Walka z drożyzną musi być podjęta na innej płaszczyźnie, mianowicie przez akcję władz centralnych, któraby miała na celu uzdrowienie handlu hurtowego i wielkiej produkcji. Gdy rolnicy magazynują zboże, by otrzymać wysokie ceny na rynku, nikt temu nie umie albo nie może przeciwdziałać. Gdy pewna gałąź przemysłu łączy się w kartel, by podnieść ceny produkcji, znowu nikt temu nie przeszkadza.

Gorzej jest, gdy drożeje produkcja państwowa, jak w ostatnich czasach podniesienie opłat pocztowych, bo to jest dla wszystkich kupców i przemysłowców hasłem do równomiernego podnoszenia cen. Szczęście jeszcze, że zamierzona w ostatnich dniach podwyżka taryf kolejowych nie doszła do skutku ze względu na obawy — co trzeba podkreślić na korzyść ministerstwa kolei — że wzmocni to ogólną drożyznę.

W tych warunkach także nowa akcja, podjęta przez władze administracyjne, nie może dać pożądanego rezultatu.

Pomoc dla bezrobotnych w Tarnowie.

Lekka — po krótkim okresie mrozów — tegoroczna zima nieuwydatnia w wrażeniach ogółu tak nędzy bezrobotnych, jakby to było, gdyby mrozy trwały bez przerwy. Jednakże nędza ta istnieje, bo jeść trzeba nie tylko w zimie ale nawet w lecie.

Ustawa o funduszu bezrobocia tylko pewnej części bezrobotnych, ściśle określonej, zapewnia zasiłki na określony czas. Pozostaje znaczna liczba takich, — a tacy przeważnie są u nas w Tarnowie — którzy z pomocy z Funduszu bezrobocia nie mogą korzystać.

Na cele pomocy dla tej kategorji bezrobotnych otrzymało już pieniądze starostwo tarnowskie i przekazało je magistratowi. W przyszłym tygodniu magistrat przystąpi do rozdawania zakupionej za te fundusze żywności w naturze.

Budżet miasta Tarnowa.

Preliminarz na rok 1928/29.

Magistrat opracował już projekt budżetu na rok 1928 29. Zamyka się on w imponującej cyfrze 1,560.000 zł. wydatków zwyczajnych i 1,000.000 wydatków nadzwyczajnych. Wydatki zwyczajne mają być pokryte z zwyczajnych dochodów, wydatki nadzwyczajne z zaciągniętych na ten cel pożyczek.

Dochody zwyczajne przedstawiają się w najważniejszych pozycjach następująco:

Dochód z majątku miejskiego 120.000 zł.; podatki 780,000 zł.; miejskie zakłady przemysłowe 259 zł.; reszta dochodów składa się z opłat szlachtuzowych, za korzystanie z zakładów użyteczności publicznej i z zwrotów należności.

Najważniejsze cyfry rozchodów zwyczajnych są następujące:

Administracja ogólna 300.000 zł.; zdrowie publiczne 336.000 zł.; bezpieczeństwo publiczne 280.000 zł.; utrzymanie i budowa dróg i placów 180.000 zł.; szkolnictwo 185.000 zł.; spłata długów 106.000 zł. i opieka społeczna 90.000 zł.

Na wydatki nadzwyczajne składają się między innemi następujące cyfry:

Budowa rzeźni 400.000 zł.; budowa nowych domów 100.000 zł.; przebudowa szkoły im. Hoffmanowej 50.000 zł.; budowa cementowni 40.000 zł.; restauracja ratusza 30.000 zł.; wydatki związane z uroczystościami bemowskiemi 15.000 zł.; kupno drogowego walca parowego 25.00 zł.; urządzenie placu targowego i stacji autobusowej 40.000 zł.; automobilizacja straży ogniowej 40.000 zł.; dalsze udziały w spółce mieszkaniowej 20.000 zł.

Zaniedbana sprawa.

Kwestja przyłączenia podmiejskich gmin okolicznych do Tarnowa, a szczególnie Dąbrówki Infułackiej i Świerczkowa, od dłuższego już czasu utkwiła na martwym punkcie. Nic się nie dzieje i nic o tem nie słychać.

Sprawa ta ma bardzo ważne znaczenie dla rozwoju naszego miasta i wszelkie zaniedbania mogą się boleśnie zemścić. Dąbrówka i Świerczków zabudowują się, a gdy się zabudują będą się bronić przeciwko przyłączeniu do Tarnowa rękami i nogami. I tak już dziś obie te gminy stawiają za daleko idące żądania za zgodę na przyłączenie, co niewątpliwie tamuje rozwój całej sprawy. Ale są jeszcze inne przyczyny tamujące. Cały szereg radców miejskich czy też wpływowych członków gmin podmiejskich, obawia się tego połączenia z powodów całkiem osobistych. I w tem leży główne źródło opieszałych postępów w całej sprawie.

Jeżeli się nie chce rezygnować z rozwoju miasta i idei wielkiego Tarnowa, trzeba się jak najenergiczniej wziąć do dzieła. Albo gminy podmiejskie zgodzą się na warunki, podane przez Tarnów, które skrupulatnie uwzględniają interesy obustronne albo należy się zwrócić o decyzję do ministerstwa spraw wewnętrznych. Z różnych enuncjacji władz administracyjnych wynika, że odnoszą się one przychylnie do zamiarów Tarnowa i przeto decyzja ministerstwa jest z góry przesądzona.

Z życia wojskowego w Tarnowie.

„Dziennik personalny M. S. Wojsk.“ przynosi w ostatnim numerze nominację pułk. Kleeberga na dowódcę 5 pułku strzelców konnych w Tarnowie.

Pułk. Kleeberg był przez ostatnich kilka lat attache wojskowym w Paryżu, gdzie na tem bardzo ważnem i odpowiedzialnem stanowisku, łącznika między dwoma sprzymierzonemi armjami polską i francuską, zdobył sobie wysokie uznanie zarówno w kołach sztabowców francuskich, jak i władz przełożonych polskich.

Dotychczasowy dowódca 5 pułku strzelców pułk. Olszewski, który umiał zdobyć sobie sympatję wśród szerokich kół ludu naszego miasta, odchodzi na inne stanowisko.

Magistraccy wrogowie polskiego kinematografu

Od czasu do czasu musi się zdarzyć coś takiego w Tarnowie, co »chlubnie« wyróżnia nasze miasto z pośród innych miast polskich.

Świeżo kinoteatr Apollo zwrócił się do magistratu z prośbą o obniżenie podatku widowiskowego od wyświetlanego filmu p. t. „Mogiła nieznanego żołnierza“, napisanego według znanej powieści Struga. Film jest w pełni, zarówno ze względu na autora jak i na grających, produkcji polskiej i stosownie do tendencji rozporządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych, mających na celu ochronę produkcji polskiej, przed potężną konkurencją obcą, ma wszelkie prawo do uzyskania zniżki. Jest tak tembardziej, jeżeli się zważy jego wysoką wartość artystyczną i propagandową. To też wszystkie miasta, w których dotychczas „Mogiłę nieznanego żołnierza“ wyświetlano, udzieliły odpowiedniej zniżki miejskiego podatku widowiskowego.

Ale magistrat tarnowski odmówił. Wobec tego udała się do burmistrza miasta, dr. Kry-

plewskiego delegacja, złożona z przedstawiciela przemysłu filmowego p. Lichtblaua, redaktora p. Kuleszy i przedstawiciela Związku Legjonistów. P. dr. Kryplewski też odmówił, uczynił jedynie zastrzeżenie, że udzieli zniżki, jeżeli dochód z wyświetlania filmu będzie obrócony na cele społeczne.

Takie nieustanne stawanie na stanowisku filantropijno-społecznem jest z gruntu błędnem, a szczególnie, gdy się odnosi do artystycznego przemysłu filmowego. Przemysł ten pracuje u nas w warunkach niesłychanie ciężkich. Film, produkowany w Polsce i tylko w Polsce wyświetlany, nie opłaca się. Zdobycie rynków zachodnich jest możliwe tylko wówczas, jeżeli się w wystawienie obrazu włoży kapitały, o których wysokości laicy nie mają wyobrażenia. Pozostają zatem dla naszych filmów tylko rynki wschodnie, które znowu nie opłacają się materjalnie.

Do najdroższych filmów należą z natury rzeczy filmy propagandowe. Otóż jeżeli filmy te nie będą się opłacały ich producentom ani właścicielom teatrów świetlnych, nie będzie się ich produkować, nie będzie można przyciągać do tego przemysłu kapitałów i skazani będziemy nadal na zalew produkcji obcej, głównie tandety niemieckiej, która jest znacznie tańsza od wyborowej produkcji francuskiej i angielskiej.

A tu wciąż szykanuje się naszą produkcję kinematograficzną, okłada się ją niemożliwemi opłatami na wzór rosyjski i nawet w wyjątkowych wypadkach nie chce się od tej reguły czynić wyjątków. (—)

NA MARGINESIE.

Spór o krzyż na koronie Orła Białego.

Świeżo wyszło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, ustalające wizerunek herbu państwa. Korona na głowie Orła Polskiego ma być odtąd bez krzyża.

Niektóre dzienniki prawicowe podniosły z tego powodu alarm, widząc w tem wystąpienie przeciwko katolicyzmowi Polski i walczą przeto z emfazą w obronie herbu Piastów i Jagiellonów.

Czy jest tak istotnie?

Piastowie mieli korony otwarte, w formie obręczy, Jagiellonowie korony zamknięte w kształcie czapki. Na pierwszych niema krzyża, na drugich jest. Korona, używana przez Kazimierza Wielkiego, nie miała krzyża, na koronie Zygmunta Starego jest krzyż.

I oto zagadka: która korona jest droższa sercu Polaka i czy posługiwanie się koroną Kazimierza Wielkiego jest zamachem na katolicyzm?

Na ekranie życia.

Kupiec naszych czasów nie grzeszy zbytnią grzecznością, uważając klijenta za zło konieczne, które trzeba brać w rachubę, a które daje dużo pracy. Zagranicą każdy kupujący traktowany jest z nadzwyczajną uprzejmością i czy kupuje, czy też pyta tylko o towar, jest równie grzecznie usługiwany. U nas inaczej. Jeśli ośmielisz się wejść do sklepu, nie mając w danym momencie zamiaru natychmiastowego kupna, tak niechętne a czasem i niegrzeczne otrzymujesz odpowiedzi, że dobrze się namyślisz, niczem ośmielisz się powtórnie odwiedzić taki sklep. Dobrze jeszcze jeśli nie zostaniesz ofuknięty, ba nawet obrażony, jak się to zdarzyło jednej pani, w sklepie na ul. Wałowej, która kupiwszy pończochy a zauważywszy, że są uszkodzone, zażądała wymiany. Biedna konsumentka posłyszała całą litanię obelg i uciekła ze sklepu, ślubując, że już nigdy chociażby jej kupiec sprzedał stare skarpetki, za suknię balową reklamować nie będzie.

Równie jak z temi staremi skarpetkami, ma się rzecz z niektórymi „dziennikarzami“ (pożal się Boże) którzy niby dobrze wyćwiczone papugi, na każdy rzeczowy zarzut jaki się im czyni, piszczą jedną i tą samą melodję. Jeśli się wykazuje p. Porębie, że pisze świadomie kłamstwa, odpowiedź tego „publicysty“ brzmi: żyd, przechrzta, nie wyjaśnia to sprawy jego kłamstw, ale mami się oczy swych czytelników. Tę samą odpowiedź daje p. Poręba, jeśli się mu wykazuje że miłość jego do Marszałka, poprzedzona obrzydliwie napastliwymi artykułami, w których nie wiem, co bardziej potępiać, czy zły styl, czy beszczelność kalumni, nie może być poważnie traktowana i że właśnie przez taką miłość Judasza, Chrystus został ukrzyżowany.

Że teraz p. Poręba bardziej się miota i swoim eleganckim pisarskim słownikiem „Powiśla“ szafuje — nie dziwne to — napiętnowaliśmy przecie jego podstępną politykę dwulicowości, i przez nas właśnie został wysiudany ze stanowiska, na którym już się tak dobrze czuł.

Jednak zbyt małą jest ten kalafaktor chyeny figurką, aby się nim w każdym numerze zajmować, i dziwimy się tylko, że tak wielce czcigodny i czysty człowiek, jak ks. prałat Lubelski, nie pouczy swego „redaktora“, że pewne rzeczy ośmieszają nie tylko piszącego ale partję, dla której pracuje.

Co do nas — to pan Poręba może spokojnie dalej papugować wyuczone słowa: Żyd — przechrzta.

Znałem taką papugę, która wiecznie skrzeczała: Osioł wynoś się!!

I kiedy spojrzałem w Twoje oczy.

I kiedy spojrzałem w Twoje oczy, lęk mię ogarnął, lęk straszny — że żywiołowe ukochanie mej wolności u stóp Ci złożę — i stanę się Twym kornym niewolnikiem.

Kiedy spojrzałem w Twoje oczy, zadrżałem — gdyż wpatrzyły się we mnie załzawione oczy tamtych, które kochały — a które rozkaz w Twych oczach zabijał.

Kiedy spojrzałem w Twoje oczy, posmutniałem, gdyż błysk władczy w nich mówił o ciernistej drodze tej niewoli miłosnej.

Kiedy spojrzałem w Twoje oczy, radość czytałaś w moim spojrzeniu — gdyż zrozumiałem, że umiesz być władczynią pokorną. J. K.

Kronika karnawałowa.

HALO! Czy idzie pani na bal pułkowy? Słychać zewsząd rozmowy telefoniczne. Krawcowe szyją dzień i noc piękne toalety.

Zabawa zapowiada się znakomicie. Halo! w sobotę będzie więc pani na balu pułkowym w sali Kasyna!

ZABAWA KOSTYUMOWA NADZIEJI odbędzie się dnia 11 lutego w salach kasyna.

Komitet przygotowuje liczne niespodzianki.

Jak nas komitet zabawowy „Nadzieji“ zawiadamia przybywa na ten bal wiele osób z Krakowa a między innemi p Dr. Eibenszütz z żoną.

Mogiła Nieznanego Żołnierza.

Nareszcie polski film, który nie razi oka widza przyzwyczajonego do monumentalnych zdjęć zagranicznych. Świetni artyści, doskonała reżyserja, piękne dekoracje składają się na to — że obraz ten stoi na równym poziomie z filmami, które okrążają świat, sławą okrywają zagraniczne wytwórnie.

Pan S. Ordyński i S. Romin od lat już pracują w filmie polskim i opracowali scenarjusz według powieści Adrzeja Struga — nie omijając żadnego efektu mogącego podnieść wartość filmu. Specjalnie sceny zbiorowe wypadły świetnie.

Mogiła nieznanego żołnierza — to symbol — który ma skupić koło siebie serca gorące całej Polski.

Mogiła nieznanego żołnierza — to krew miljonów, która Polskę z kajdanów wyzwoliła.

Mogiła nieznanego żołnierza to zew — do wielkiej ofiarnej pracy. Scenarjusz Mogiły nieznanego żołnierza osnuty jest na tragedji jednostek wobec zbiorowego poświęcenia.

Jedną z takich tragedji krwawiących wyciągnął Andrzej Strug z morza nieszczęść tej wielkiej wojny i umieścił w literaturze.

Szczęśliwą i kochającą się małą rodzinę inżynierów Łazowskich rozdziela wojna.

Na kresach toczą się straszne walki o Polskę. Łozowski nie może pozostać obok kochającej żony i rzuca się w wir wojny.

Miesiące mijają. Żona i córka czekają z utęsknieniem i trwogą na wiadomości z pola bitwy.

Tymczasem kapitan Łazowski dostaje się do niewoli bolszewickiej i przechodzi wszystkie męczarnie jeńca wojennego,

Czas mija — żona, która nie otrzymuje żadnych wiadomości od męża, szaleje, nawiedza biura ewidencyjne, szpitale, przegląda transporty rannych, w końcu dochodzi do przekonania, że mąż jej zginął. Powoli czas goji ranę a serce jej pozyskuje drugi.

Córka jednak czuje, że ojciec żyje, i nowy związek jej matki jest zdradą wobec ukochanego ojca, rzuca się pod koła samochodu. Uratowana, żyje tylko ideą odzyskania ojca.

Tymczasem ten cierpi i pracuje pod lufą rewolwera bolszewików.

Wieśniaczka, która go pokochała, dopomaga mu w ucieczce.

Łazowski tuła się po Krymie, tęskniąc za żoną i ojczyzną.

Nareszcie po długich tułaczkach i strasznej nędzy dostaje się do Polski i trafiony zbłąkaną kulą pada zabity w chwili, gdy żona jego bierze ślub z innym.

Legł w mogile nieznanej bohater a ukochana córka jego odnajduje ten skrawek ziemi, gdzie ojciec jej leży, lecz kiedy klęcząc opłakuje śmierć straszną swego ojca — widzi, że ofiara jego nie była daremną gdyż obok mogiły ciągną niezliczone hufce żołnierzy polskich, które idą pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego w promienną przyszłość, aby budować ukochaną ojczyznę.

W sprawie reaktywowania oficerów rezerwy.

Ministerstwo Spraw Wojskowych, Biuro Personalne rozporządzeniem z dnia 11. stycznia 1928 r. (L. 26569) B. P. III. 27. poleciło ogłosić, że o powołanie do służby czynnej wojskowej mogą się ubiegać następujący oficerowie rezerwy, a to:

1) młodsi oficerowie rez. piechoty, żandarmerji, lekarze i — bez względu na korpus osobowy — oficerowie rez. o pełnych kwalifikacjach do wykładania w szkołach średnich polonistyki, języków, matematyki i nauk przyrodniczych w stopniach ppor. i por. o nieprzekroczonym 30 roku życia i kpt. w wieku do lat 35, — oraz

2.) sądownicy — bez względu na korpus osobowy i stopień o nieprzekroczonym wieku dla ppłk. 45 lat i do mjr. włącznie nie wyżej 43 lat.

Wszyscy w pkcie 1. i 2. wymienieni pod warunkiem, że już w W. P. służyli.—

Podania należy przekładać do dnia 1. marca 1928 r. do P. K. U. Tarnów. Podania wniesione wprost do Min. Spraw Wojsk. nie będą rozpatrywane i pozostaną bez odpowiedzi.

Informacyj co do udokumentowania podań udziela w godzinach między 11 — 12 P. K. U. Tarnów, ul. Prezydenta Mościckiego L: 29

Kronika.

KAZIMIERZ SIKORA z Sołączczy pow. Rzeszów został aresztowany dnia 25 I. pod zarzutem kradzieży 100 kl. żyta na szkodę Stefana Stusa ze Zbylitowskiej Góry.

MIMO ZAKAZANEGO pobytu w Tarnowie, bawił Józef Bednarz w naszem mieście i wspólnie z Józefem Pociechą z Tarnowa pozostającym pod dozorem policyjnym skradli w nocy z 24 na 25 b m. 13 kur i jednego koguta na szkodę Marji Głuszakowej w Tarnowie przy ul. Głowackiego. Obaj zostali odstawieni do aresztów sądowych.

DNIA 30 stycznia b. r. została aresztowana Janina Ciężadłowa z Tarnowa pod zarzutem zbrodni dopomagania znanemu niebezpiecznemu złodziejowi i włamywaczowi mieszkaniowemu Janowi Piątkowi, ukrywającemu się od długiego czasu przed poszukiwaniem policji.

NIEZNANI SPRAWCY usiłowali się włamać do mieszkania Hany Rimer przy ul. Wekslarskiej i w tym celu urwali już kłódkę u drzwi, lecz zostali spłoszeni przez poszkodowaną.

JÓZEF KURZYDŁO ur. 1901 w Borowej unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łuck.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. Tarnów na nazwisko Witold Zajączkowski.

Wydawca: Jan Kulesza.
Odpow. redaktor i sekretarz Mieczysław Rozwadowski.
W drukarni L. Styrny w Tarnowie.